

Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz na IV Kongresie ZSP

Przemówienie I sekretarza KC PZPR

Burzliwymi oklaskami i odśpiewaniem „Sto lat” powitała młodzież przybywających na otwarcie IV Kongresu Zrzeszenia Studentów Polskich członków Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarza KC — Władysława Gomułka, Józefa Cyrankiewicza i Edwarda Ochaba, sekretarza KC — Witolda Jarosińskiego. Serdecznie witano też przedstawicieli ZSL i SD oraz ministrów, którym podlegają wyższe uczelnie: ministra szkolnictwa wyższego — Henryka Golańskiego, kultury i sztuki — Tadeusza Galińskiego, oświaty — Wacława Tułodzieckiego, zdrowia — wicemin. Jana Rutkiewicza, jak również rektorów i profesorów wyższych uczelni oraz działaczy bratnich organizacji młodzieżowych.

Ponad 350 delegatów, reprezentujących ogniwa ZSP wszystkich wyższych uczelni studiów nauczycielskich oraz ziomkostwa zagraniczne ZSP omówi w toku 4-dniowych obrad dorobek organizacji, wytyczy kierunki i program dalszej działalności ZSP i wybierze nowe władze naczelne Zrzeszenia.

Na kongres przybyły delegacje 22 zagranicznych organizacji młodzieży akademickiej.

Po otwarciu obrad przez przewodniczącego ZSP — Stefana Olszowskiego, głos zabral rektor uczelni, w której obraduje Kongres — SGPIŚ prof. Kazimierz Romaniuk, który w imieniu senatu szkoły powitał gości i delegatów oraz przekazał życzenia owocnych obrad.

Gdy na mównicę wchodził następni Władysław Gomułka, młodzież wita go długotrwałą owacją. I sekretarz KC wygłosił obszernie przemówienie, w którym omówił aktualne problemy szkolnictwa wyższego i stojące przed nim zadania, wiele spraw związanych z życiem i nauką młodzieży studenckiej oraz jej rolę w budownictwie socjalistycznym.

(Skrót przemówienia Wł. Gomułka podajemy na str. 2.)

Referat programowy wytyczający węzłowe kierunki działalności Zrzeszenia Studentów Polskich na najbliższą przyszłość wygłosił przewodniczący ZSP — Stefan Olszowski. PAP

Rada Państwa nie ulaskawiła Ericha Kocho

W związku z pytaniami w sprawie skazanego na karę śmierci Ericha Kocho, PAP dowiaduje się, że Rada Państwa, wobec ogromu popełnionej przez Ericha Kocho zbrodni ludobójstwa, nie uwzględniła prośby o jego ulaskawienie i odmówiła skorzystania wobec niego z prawa łaski.

Kara śmierci na Erichu Kochu, który od szeregu lat jest obłożnie chory, nie może być wykonana, gdyż przepis artykułu 417 kodeksu postępowania karnego nie zezwala na wykonanie kary śmierci na obłożnie chorych. (PAP)

Zgon K. Swierdłowej

Po długiej chorobie, w wieku 84 lat, zmarła w Moskwie Klaudivia Swierdłowa, wdowa po J. Swierdłowie (1885—1919), bliskim współpracowniku Lenina i czołowym budowniczym Komunistycznej Partii i państwa radzieckiego.

Klaudivia Swierdłowa brała czynny udział w rosyjskim ruchu rewolucyjnym. Do Partii Komunistycznej wstąpiła w 1904 r. (PAP)

Stan alarmowy na Odrze

W ciągu ubiegłej doby zanotowano nagły przybór wody w Odrze. W Głogowie, Nowej Soli, Zielonej Górze i Krośnie Odrzańskim ogłoszono dzisiaj pogotowie przeciwpowodziowe, bowiem poziom wody przekroczył tu 20 cm stan alarmowy. Sytuacja — zdaniem fachowców — nie jest jednak groźna. Wynika natomiast konieczność zmobilizowania służby wodnej dla ścisłej kontroli wałów ochronnych aby zapobiec ewentualnym przesiąkom, czuwać w miejscach, gdzie wały są nadwerżone i mogłyby być przerwane ciężarem napierającej wody. (PAP)



Rok XVI
Wydanie A

Poznań
piątek, 25 marca 1960

Cena 50 gr
Nr 72 (5020)

„Chruszczow” — „Nina” — „Przyjaźń” — „Pokój” — skandują paryżanie na cześć gości

Rozmowy obu mężów stanu w Pałacu Elizejskim — wizyty i przyjęcia

Zgodnie z programem, w drugim dniu pobytu w Paryżu, szef rządu radzieckiego Chruszczow udał się o godzinie 10 czasu miejscowego do Pałacu Elizejskiego dla przeprowadzenia rozmowy z prezydentem de Gaulle'em.

Pomimo ulewnego deszczu i zimna, jakie nastąpiły po sro dowym, słonecznym dniu, przed Quai d'Orsay zebrały się tłumy ludzi, które witały szefa rządu radzieckiego okrzykami „Niech żyje Chruszczow!” i powiewaniem chorągiewkami radzieckimi i francuskimi.

Prezydent Francji powitał swego gościa przed wejściem do Pałacu Elizejskiego. Obdwaj mężowie stanu natychmiast udali się do gabinetu

pracy gen. de Gaulle'a. Rozmowa trwała do godz. 11.15.

W rozmowie między prezydentem de Gaulle'em a premierem Chruszczowem udział wzięli tylko tłumacze — ze strony prezydenta de Gaulle'a funkcję tłumacza pełni Andronikow, ze strony zaś premiera Chruszczowa — Trojanowski.

O godzinie 13 premier Chruszczow z małżonką przybył do siedziby premiera Francji, Pałacu Matignon. W przyjęciu

wydanym na ich cześć udział wzięli m. in. premier Madagaskaru — Philibert Tsiranana, premier Wybrzeża Kości Słoniowej — Houphouët-Boigny, ministrowie rządu Francji i naczelne osobistości Wspólnoty Francuskiej.

„Mógł pan sam stwierdzić — rozpoczął swój toast premier Debré, zwracając się do Chruszczowa — że przyczyną niezwykłego zainteresowania, jakie budzi pańska wizyta, nie jest zwykła ciekawość związana z przyjazdem dostojnych gości. Każdy we Francji rozumie, że po naszym spotkaniu sprawy nie powinny być tym samym, czym były dawniej.

Lud pragnie, by pańska wizyta przyczyniła się do polepszenia stosunków francusko-radzieckich. Stanie się ona wtedy wydarzeniem na miarę historyczną.”

Toast zakończył premier Debré życząc premierowi Chruszczowowi powodzenia w jego podróży.

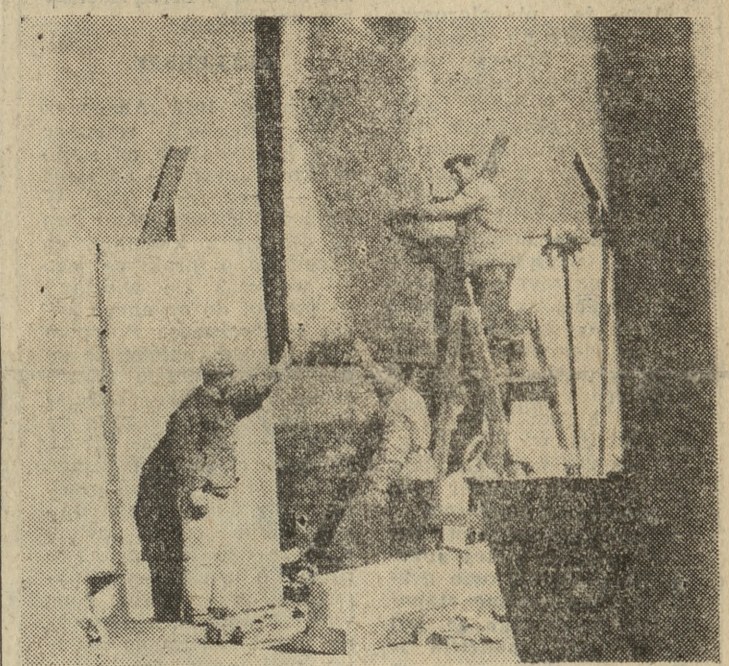
W czwartek w godzinach popołudniowych premier Chruszczow złożył wizytę w Paryskiej Izbie Handlowej.

Wieczorem premier Chruszczow wydał w rezydencji na Quai d'Orsay uroczyste przyjęcie na cześć prezydenta de Gaulle'a.

Dziennikarze paryscy uderzeni są ogromną aktywnością premiera Chruszczowa. Obliczyli oni, że w pierwszym dniu pobytu w ich mieście premier Chruszczow był w bezustannym ruchu przez 20 godzin pod rząd. Przed odlotem z Moskwy musiał wstać o 4 nad ranem, a dopiero po północy, po przyjęciu w Pałacu Elizejskim mógł się udać na spoczynek. Wygłosił w tym dniu kilka przemówień, był na

trzech przyjęciach, uściślał ręce kilkuset osobistości.

„Doprawdy trzeba mieć wytrzymałość i zimną krew człowieka głęboko przejętego swą ideologią” — pisze dziennik „Paris Jour”. (PAP)



Sześć zbieżnych punktów na konferencji rozbrojeniowej

W czasie posiedzenia czwartkowego genewskiej konferencji rozbrojeniowej delegat Francji Moch przedstawił listę sześciu punktów co do których, jego zdaniem, istnieje zbieżność poglądów Wschodu i Zachodu.

Punkty te sformułował Moch następująco:

1. Uznanie potrzeby powoła-

nia międzynarodowej organizacji rozbrojeniowej, która miałaby działać jako organ czuwający nad wypełnianiem postanowień układu rozbrojenia węgla.

2. Konieczność stosowania kontroli w każdym etapie rozbrojenia od początku aż do końca.

3. Utrzymanie kontroli także po zakończeniu danego posiedzenia rozbrojeniowego — w celu zapobieżenia naruszeniu układu.

4. Uznanie konieczności objęcia układem o powszechnym rozbrojeniu wszystkich państw świata.

5. Potrzeba dokonywania kontroli poszczególnych bieżących redukcji sił zbrojnych i zbrojeń, przeprowadzonych stosownie do postanowień układu.

6. Potrzeba sprawdzania realizacji posunięć rozbrojeniowych (przez międzynarodowy sztab inspektorów).

Agencja Reutersa cytując źródła zbliżone do konferencji podaje, że delegat Związku Radzieckiego Zorin oświadczył na posiedzeniu, iż Komitet 10 Państw powinien obecnie podjąć próbę uzgodnienia podstawowych zasad i etapów procesu powszechnego i całkowitego rozbrojenia. (PAP)

Pierwszy rejs „Titana” na Bałtyku

Przedstawiciel gdynskiego przedsiębiorstwa frachtowania statków „Polfracht” w Nowym Jorku wynajął na jednorazowy przewóz jęczmienia do Polski nowozbudowany amerykański supertankowiec „Titan” o nośności 45 tys. ton i długości 240 m.

Obecnie na świecie pływa tylko kilka tankowców o tonażu 45—105 tys. ton. Jeden z tych olbrzymów „Penn Challenger” odwiedził niedawno Gdynię.

Tankowiec „Titan” załaduje jednorazowo kolejną partię 40 tys. ton jęczmienia w portach Pacyfiku i trasą przez Kanał Panamski, Atlanty, cieśninę duńską, wpłynie na Bałtyk i do portu gdynskiego. Będzie to największy statek jaki wpłynął na Bałtyk.

Lwie trojaczki

W polskim cyrku przebywającym obecnie w Tel Avivie lwica urodziła trojczkę. Cieszą się one wielką popularnością wśród mieszkańców miasta. (PAP)



Pogodnie lub zachmurzenie niewielkie. Temperatura minimalna od minus 5 st. w północno-wschodniej części kraju do minus 1 st. w głębi kraju; maksymalna odpowiednio od plus 7 st. do plus 13 st. Wiatry w nocy słabe, w dzień umiarkowane, chwilami dość silne z kierunków południowo-wschodnich.



Redaktor naczelny — Leonard Wąchalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejśerowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Janusz Biniek, miejscowego — Eugeniusz Cofa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk. Działający serwis informacyjno-polityczny do druku przygotował Feliks Bilos.

GŁOS OBSERWATORA

Wiosna 1959 i 60

Na pewno nikomu w Polsce nie nasunie się myśl, by dzień 25 marca podnieść do rangi rocznic „narodowych”. I chyba na wet trudno domyślić się czytelnikom, że w tym wypadku chodzi o datę ubiegłorocznej konferencji prasowej, w czasie której prezydent Francji gen. de Gaulle oświadczył:

„Ponowne połączenie obu części w jedno, całkowicie wolne Niemcy wydaje się nam normalnym przeznaczeniem narodu niemieckiego pod warunkiem jednak, by nie zaczął on kwestionować swoich obecnych granic na zachodzie, na wschodzie, (podkr. red.) na północy i na południu...”

Mimo że ubiegłoroczna data konferencji prasowej prezydenta Francji przesłonięta została później wydarzeniami wyższej rangi, to przecież określenie dzisiejszych granic Niemiec jako ostatecznych zrobiło na Zachodzie prawdziwą karierę. Przyczynili się zresztą do tego sami zbyt zadufani w sobie Niemcy w NRF marząc o odwecie, dla których wciąż jeszcze prawdą o dzisiejszym układzie stosunków w Europie wydaje się czymś równie trudnym do przyjęcia jak klęska Niemiec w I wojnie światowej w 1918 r.

W tydzień po de Gaulle'u oświadczył b. premier francuski Mendes — France:

„Ostatnio prezydent Republiki zajął w tej sprawie (tzn. w sprawie granic — red.) znane stanowisko. Stanowisko to jest realistyczne i podziela je olbrzymia większość, a na wet jednomyślnie wszyscy Francuzi. Mogę tylko przyłączyć się do tego stanowiska”.

Premier rządu francuskiego Debré w oficjalnym exposé na forum Zgromadzenia Narodowego w dniu 13. X. ubr. powiedział:

„Utrzymanie status quo wydaje nam się niezbędnym warunkiem porozumienia. Przez status quo rozumiemy poszanowanie granic, w tym również granic, którą zwykło się nazywać linią Odra — Nysa”.

MÓWIA INNI

My wiemy, że te trzy oświadczenia nie wywołują w całości pozytywnych opinii Zachodu o granicy na Odrze i Nysie. Uzupełniają je bardzo liczne na przestrzeni ostatnich roku wypowiedzi osób nieoficjalnych.

Pamiętamy, że Denis Healey, długoletni ekspert za gadzin międzynarodowych w Labour Partii uznał tak samo granicę Odra — Nysa za granicę Niemiec zjednoczonych, że duchowny protestant John C. Gunn domagał się, by W. Brytania wyraźnie oświadczyła, że nie poprze żadnej rewizji obecnych granic Polski.

Podobne stanowisko zajęli: przewodniczący senatu belgijskiego Paul Struye, członek Instytutu Francuskiego Paul Bastid, lord Boothby, komentator BBC Lindsay Frazer oraz liczni inni publicyści i uczeni, wśród nich ostatnio — A. J. P. Taylor.

Jakkolwiek niekłamana satysfakcja sprawia nam nawet to bardzo pobieżne podsumowanie pozytywnych opinii o Odrze — Nysie,

Rozwój i działanie wyższych uczelni, kształcenie i wychowanie młodzieży, stanowi przedmiot wielkiej troski naszej partii, ludowego państwa, całego społeczeństwa.

Epoka, w której żyjemy jest pod każdym względem przełomowa. W naszych czasach ze stałą rosnącą szybkością rozwijają się dwie rewolucje, pierwsza — w dziedzinie sto-

sie, rozsądek każe nam wprowadzić do ostatecznych wniosków jednocześnie i pewne ograniczenie. Rozumujemy realistycznie, że Zachód, ten oficjalny reprezentowany przez sfery rządowe, spóźnia się celowo z uregulowaniem sprawy niemieckiej, uregulowaniem zgodnym z duchem Układów Poczdamskich i zgodnym z cytowanymi wypowiedziami. Jest to kompromitujący haracz, jaki placą państwa zachodnie Niemcom federalnym jako współpartnerom w bloku atlantyckim.

To ograniczenie na rzecz zbyt pochopnego optymizmu warto zamarkować choćby w związku z ostatnią siódmą podróżą Adenauera do USA.

REFLEKSJE

Wiosną 1959 Adenauer postanowił wysunąć swą kandydaturę na stanowisko drugiego — po Heusie — prezydenta NRF. W dniu 5. VI. 1959 cofnął swą decyzję z kwietnia, co oznaczało w praktyce jego — wówczas źle widziany — powrót do czynnego życia politycznego. Przypomnieć bowiem należy, że de facto Adenauer o porzuceniu stanowiska kandydata na rzecz młodszego na stopień — Erharda, Etzela, Brandta czy nawet Straussa — Zachód przyjął przed rokiem z uczuciem ulgi. Trzeba jednak stwierdzić, że dziś zabiega skwapliwie o utwierdzenie nastroszonych przeciwnych ponownie Adenauer, skierowany przed rokiem na martwy polityczny tor. Dziś z tego bocznego zaułka wskrzeszony sztucznie kanclerz NRF wychynał ponownie w USA w roli siwego niepokoju, mentora i nauczyciela, który niedawno w Watykanie stroił się w togi obrońcy Zachodu.

Widocznie kanclerz NRF zazdrości innym uczucia ulgi, którym obdarował na krótko swoich partnerów mimo woli przed rokiem.

A. W. Walczak

Przemówienie Władysława Gomułki na Kongresie ZSP

sunków społecznych i produkcyjnych, w kulturze i życiu społecznym ludzkości — druga — w dziedzinie nauki i techniki.

Główne zadanie, które dzisiaj stoi przed nami, przed całym narodem polskim to wprowadzenie Polski do szeregu wysoko rozwiniętych krajów świata. Podstawowym warunkiem osiągnięcia tego celu jest wykorzystanie wszystkich możliwości, które daje współczesna nauka i technika. Młode pokolenie spełni tym lepiej swoje zadania wynikające z dzisiejszych potrzeb narodu i z ducha obecnej przełomowej epoki, im lepiej wykorzystywać będzie wszystkie możliwości zdobywania wiedzy i kwalifikacji zawodowych stworzone mu przez socjalistyczny system społeczny.

Jeśli stwierdzamy, że życie wysuwa coraz bardziej na czoło nauki ścisłe, a szczególnie fizykę i matematykę, jeśli stwierdzamy, że sprawa rozwoju techniki zajmuje naczelne miejsce w świecie dzisiejszym nie chcemy przez to powiedzieć, że należy lekceważyć rozległe dziedziny nauk humanistycznych. W pracy nad rozwojem i postępem kraju, jego sił wytwórczych wielką rolę odgrywa ogólny poziom kultury społeczeństwa.

WYSILEK PAŃSTWA

Od pierwszych lat swego istnienia państwo ludowe z wielkim nakładem sił i środków rozwija szkolnictwo wyższe. W ciągu ostatniego dziesięciolecia inwestycje państwowe na ten cel wyniosły prawie 4 mld. zł. Obecnie kształci się na naszych uczelniach 156 tys. studentów, a w ciągu 15 lat Polski Ludowej ukończyło wyższe uczelnie około 250 tysięcy absolwentów. Udział młodzieży robotniczo-chłopskiej na studiach wyższych wynosi obecnie 50 proc.

Kształcenie jednego studenta w ciągu roku kosztuje znacznie od 10 do 17 tys. zł nie licząc wydatków na stypendia, domy akademickie, stołówki, opiekę zdrowotną i inne świadczenia, z których korzysta ponad połowa studiujących. Na te cele w r. b. państwo przeznacza niebagatelną sumę 520 mln. zł.

Jeśli uwzględnić i tę sumę, to okaże się, że roczny wydatek społeczny na jednego studiującego jest wyższy od przeciętnej płacy wykwalifikowanego robotnika w przemyśle.

Nasz, niebogaty jeszcze kraj, pod względem ilości młodzieży szkół wyższych w stosunku do ogółu ludności wyprzedza znacznie bogate państwa kapitalistyczne np. Anglię i inne.

Państwo nasze będzie oczywiście i nadalłożyć poważne sumy na rozwój szkolnictwa wyższego i na pomoc dla studentów. Trzeba jednak, aby każdy studiujący uświadomił sobie miarę wysiłku, który ponosi klasa robotnicza i naród na jego wykształcenie, aby pamiętać o moralnym długu zaciągniętym wobec społeczeństwa.

Dług ten można i należy spłacać w jeden tylko sposób: rzetelną nauką, a później pełnowartościową pracą w swym zawodzie i obywatelską socjalistyczną postawą ideowo-moralną. Tego oczekuje społeczeństwo od młodzieży, takiego kierunku wychowania wymaga od uczelni.

OSIĄGNIĘCIA I BRAKI

Nasze szkolnictwo wyższe posiada niewątpliwie poważne osiągnięcia. Znaczna większość specjalistów z wyższym wykształceniem uzyskała dyplomy już w Polsce Ludowej. Wnieśli oni i wnoszą wielki wkład w rozwój naszego kraju. Wzbogacając technikę, kierując produkcją, rozwijając naukę i kulturę.

Należy wyrazić uznanie uczonym polskim, którzy wiele trudu włożyli w rozwój szkolnictwa wyższego, w przekazanie młodzieży rzetelnej wiedzy i w wychowywanie nowego, młodego pokolenia pracowników nauki.

Nie można jednak przymykać oczu na poważne niedomagania, istniejące w pracy i działalności wyższych uczelni. Trudno np. uznać za zadowalającą dyscyplinę studiów i sprawność kształcenia na wielu kierunkach studiów. Musi niepokoić, że w roku szkolnym 1958/59 t. zw. odsiew i odpad studentów w czasie studiów wyniósł aż 30,5 proc., a na politechnikach aż 38,4 proc. W 1958 r. — 68,8 proc. studentów politechnik nie uzyskało w terminie dyplomu. Są to poważne sygnały alarmowe. Świadczą one o nieproduktywnym wykorzystaniu środków społecznych przeznaczonych na kształcenie, o lekceważącym stosunku do nauki wielu studiujących, a także o wadliwych dydaktycznych.

Również budzić muszą niepokój liczne fakty świadczące o niedostatecznym przygotowaniu zawodowym i społecznym wielu absolwentów wyższych uczelni do życia i pracy. Część absolwentów niektórych kierunków studiów, szczególnie rolniczych uchyla się od pracy w uzyskanym zawodzie i w produkcji, a lokuje się w innych dziedzinach pracy, gdzie nie są potrzebne nabyte przez nich wielkim na-

kładem środków społecznych kwalifikacje.

POTRZEBA REFORMY

Wszystkie te zjawiska są nienormalne, szkodliwe i trzeba je usunąć.

W nowoczesnym przemyśle, przy skomplikowanych urządzeniach i technologii wzrasta nie tylko ilościowe zapotrzebowanie na specjalistów z wyższym wykształceniem, ale funkcja produkcyjna, dla nich przeznaczona, zbliża ich coraz bardziej do robotnika. W nowoczesnych fabrykach np. coraz więcej stanowisk mistrzów zajmują inżynierowie, a coraz więcej urzędów wymaga stałej i bezpośredniej obsługi ze strony inżynierów. Z drugiej strony rosną i będą rosły kwalifikacje i wykształcenie ogólnie robotników.

Przemiany te oznaczają wzrost społecznej roli inteligencji, gdyż wzmacniają jej więź społeczną z klasą robotniczą, z ludem, otwierają jej szeroko warunki i perspektywy rozwoju naukowego i kulturalnego, uwielaśniają jej wpływ na życie społeczne i losy narodu. Ale równocześnie podnoszą odpowiedzialność społeczną inteligencji, stawiają przed nią większe wymagania.

Wydaje się, że w pełni dojrzała w naszym kraju potrzeba reformy studiów na wyższych uczelniach. Istota tej reformy winna sprowadzać się do zapewnienia lepszego przygotowania studenta do pracy zawodowej i do życia w socjalistycznym społeczeństwie. Niezbędnym warunkiem tej reformy winna być wnikliwa analiza i rewizja programów studiów.

W dotychczasowym trybie kształcenia naszej młodzieży — poza szkołami zawodowymi — praca produkcyjna nie odgrywała większej roli. Jest ona nadmiernie niesłychanie źle zorganizowana, i niedoceniana przez uczelnie, przez zakłady przemysłowe i przez samych studentów.

Wprowadzenie na szeroką skalę praktyk i pracy produkcyjnej powinno niepomniennie ułatwić przygotowanie zawodu studenta. Będzie ono miało także ogromne znaczenie wychowawcze.

Zasady rozszerzenia praktyk zawodowych w toku studiów są obecnie opracowywane.

ZMIANA STYPENDIÓW

Rozwiązania wymaga także sprawa równomiernego nasycenia kraju absolwentami szkół wyższych, szczególnie w zakresie studiów medycznych i rolniczych. Państwo, zapewniając bezpłatne kształcenie — powinno mieć prawo wyzna-

czenia absolwentowi miejsca pracy, zobowiązując go pod określonymi rygorami do pracy zgodnej z kierunkiem jego studiów przez okres np. dwóch lat, jeśli wymagają tego potrzeby gospodarcze lub społeczne. Problem ten w dużym stopniu rozwiązać może przygotowywana obecnie zmiana zasad udzielania stypendiów.

Począwszy od roku akademickiego 1960—61, podstawową formą systemu stypendialnego na studiach technicznych, rolniczych i medycznych będą stypendia fundowane, przyznawane przez zakłady pracy, rady narodowe, zjednoczenia i resorty, oraz organizacje społeczne i społeczne, zakres stypendiów, przyznawanych w dotychczasowym trybie, będzie się zwał, zachowa charakter tylko uzupełniający. Zarówno stypendia fundowane, jak i zwyczajne oparte zostaną na zasadach, które zobowiązywać będą studentów, po ukończeniu studiów, do przeprowadzenia we wskazanym zakładzie pracy, odpowiedniego okresu czasu. Obowiązek ten nie będzie dotyczyć stypendystów — kończących studia w roku akademickim 1960/61.

Korzystający ze stypendium zakładów pracy, studenci szkół technicznych będą w zgodzie z planem studiów, odbywać praktyki w danych zakładach. Ten system stypendialny ułatwi prawidłową gospodarkę kadrami. Zakłady przemysłowe, fundując stypendia, będą przygotowywać inżynierów i techników dla siebie. Zjednoczenia — dla nowo budowanych zakładów, rady narodowe — lekarzy dla służby zdrowia, nauczycieli dla szkół na swym terenie itp. System ten będzie korzystny dla samej młodzieży. Więż z miejscem przyszłej pracy i możliwością określenia charakteru pracy jeszcze przed zakończeniem studiów będą ułatwiać lepsze i celowsze przygotowanie się do zawodu.

Sposób wprowadzania tych zasad w życie wymaga jeszcze szczegółowego opracowania, ale ich celowość społeczna nie ulega wątpliwości. Cały proces kształcenia winien być zespolony z wychowywaniem. Dyscyplina studiów, sumienna i rzetelna nauka, właściwy stosunek wobec kolegów i wychowawców stanowią także ważny element kształtowania u młodzieży cech i postawy — niezbędnej później w pracy zawodowej.

Pragnę złożyć Wam w imieniu kierownictwa partii „serdeczne życzenia, aby Wasza organizacja coraz szerzej, coraz pomyślniej i skuteczniej spełniała swą podstawową funkcję — szkoły obywatelskiej wychowania studentów”.

Za Waszym pośrednictwem życzę wszystkim studentom polskim, całej młodzieży studiującej sukcesów w pracy i nauce.”

Problemy IV plenum

Codziennne zadania organizacyjne

Był zależy od wyników naszej pracy

Co zrobić, aby polepszać wyniki ekonomiczne naszego przemysłu? Jakże kolejne naczelnne zadania wysuwają się dla naszych zakładów produkcyjnych, dla naszej gospodarki? Odpowiedzi na te pytania zawierało przemówienie Władysława Gomułki, wygłoszone na Warszawskiej Konferencji Partijnej.

Od podjęcia uchwał III plenum na porządku dziennym stała sprawa rewizji norm pracy w przemyśle. Nie ma i nie było chyba w zasadzie wątpliwości co do tego, że dotychczasowe normy pracy stały się zbyt często w sprzeczności z socjalistyczną zasadą „każdemu według jego pracy”, że nie przyczyniały się do podnoszenia kwalifikacji załóg, że hamowały wzrost wydajności pracy i że pogłębiały zaniedbania organizacyjne. Rewizja norm uznana za słuszną — jak można było przewidzieć — nie przebiega jednak bezboleśnie.

Sprawy życiowe

Zacznijmy od najbardziej poręcznej i życiowej sprawy. Jak nowe normy wpływają na zarobki?

W przemyśle maszynowym, w którym istniały największe rezerwy niewykorzystanego czasu i w którym rozpoczęła się reforma, średniogodzinne zarobki robotników w grudniu obniżyły się w porównaniu do września o 21 groszy, czyli o ponad 2 proc. Czy jednak należy wyciągnąć wniosek, że jest to zjawisko nieuchronne?

Bynajmniej. Są takie zakłady, jak np. Warszawska Fabryka Wyróbów Metalowych, gdzie w tym samym mniej więcej czasie nastąpił wzrost zarobków o prawie 10 proc. Rzecz w tym, by odkryć i ograniczyć, lub usunąć te przyczyny, które nie pozwalają na zwiększenie wydajności pracy i ujemnie odbijają się na zarobkach. Pierwsza z tych przyczyn to brak wprawy robotników w operacjach produkcyjnych, na które czas pracy został skrócony. Z pewnością można liczyć, że jest to rzecz przejściowa, przy samodyscyplinie stosunkowo łatwa do przezwyciężenia. Druga przyczyna tkwi w tym, że nie wszystkie zakłady pra-

cy poprzedziły rewizję norm generalną rewizją organizacyjną. Po trzecie — trudnym problemem jest kooperacja.

Wreszcie czwarta i bodaj czy nie najtrudniejsza przyczyna zahamowań w produkcji są braki materiałowe. Zdolności produkcyjne naszego przemysłu przetwórczego są w wielu dziedzinach szersze niż możliwości zaopatrzenia tego przemysłu w niektóre surowce i półfabrykaty (szczególnie chodzi tu o walcówkę).

Wedle stawu grobla

Przewyciężenie wymienionych trudności stanowi podstawę dla wzrostu wydajności pracy i w konsekwencji dla wzrostu zarobków.

Oczywiście, wzrost wydajności pracy musi wyprzedzać wzrost płac ze względu na nasze zadania inwestycyjne. Jeśli o nich mowa — wysuwa się następny problem. Pęd do zwiększania nakładów inwestycyjnych jest powszechny. Nie ma bodaj resortu, miasta, zakładu pra-

cy, który by w sposób uzasadniony nie żądał nowych nakładów finansowych. A jednak... wedle stawu grobla. Stąd też obowiązkiem jak najbardziej jest gospodarowania funduszem inwestycyjnym.

Dotychczas olbrzymia większość środków inwestycyjnych była topiona w murach fabrycznych, mniej sło na maszyny. Tymczasem choćby w przemyśle maszynowym na istniejącej przestrzeni produkcyjnej można zmieścić o 50 proc. więcej obrabiarek.

*

Dodając do tych zagadnień tak szeroko omawianą na IV plenum KC sprawę postępu technicznego i związaną z tym konieczność podnoszenia kwalifikacji kadr otrzymujemy rejestr najpilniejszych, węższych zadań stojących przed naszą gospodarką. Od tego czy zakłady pracy polepszą wyniki ekonomiczne, podniosą wydajność pracy, obniżą koszty produkcji, zależy ich fundusz zakładowy i ich premie, od tych czynników zależy również ogólny wzrost stopy życiowej i szybszy rozwój kraju.

Janina Kowalska

Woda wyżej!



Nie, nie jest to tak groźne! Na razie nie ma obawy żeby nasza pocztowa Warta robiła nam kawały. Co prawda, po ostatnich roztopach i cieplejszych promieniach słonecznych stan wody na Warcie lekko wzrósł, ale jak to widzimy na zdjęciu, woda utrzymuje się w korzyści.

Fot. — K. Przychodźki

„OLAF CHCE KOTA...”

Reportaż z „Baltony”

— „OLAF CHCE KOTA, HANS POSZUKUJE PSA MYŚLIWSKIEGO, A MAŁŻENSTWO ANGIELSKIE PRAGNIE ZAADOPTOWAĆ POLSKIE DZIECKO...” — z różnymi życzeniami zamorskich i rodzimych klientów spotkał się już w swej karierze najstarszy pracownik szczecińskiej „Baltony” Reginald Halicki.

Z starych pracowników „Baltony”, tych którzy pamiętają jeszcze jej początki, oprócz wymienionego już R. Halickiego, pracują do chwili obecnej: Szczepan Białas, Ignacy Zieliński, Jan Kapcia oraz Jan Pikula. Wśród pozostałych pracowników wielu pracuje już powyżej 6—8 lat. Tylko niewielu przybyło do „Baltony” nie tak dawno, przed rokiem czy dwoma laty. Ogółem oddział zatrudnia ponad sto osób.

TRANSAKCJE ZA DREWNO I ZŁOTÓWKI

„Baltona” jest przedsiębiorstwem, zajmującym się zaprowiantowaniem statków oraz realizacją prywatnych zamówień marynarzy. W roku ubiegłym oddział szczeciński „Baltony” zaopatrył około 4,5 tysiąca statków bander obcych oraz ponad tysiąc statków polskich. Z tytułu dokonanych transakcji wpłynęło do kas przedsiębiorstwa przeszło 60 milionów złotych, wliczając w to już i wpływy dewizowe, przeliczone na złotówki. Ogółem plan dewizowy wykonało przedsiębiorstwo w 103,6 proc., a plan złotówkowy w 108,4 proc. centach.

Około połowy obrotów dokonuje przedsiębiorstwo dzięki dostawom zasadniczym, to znaczy zaopatrzeniu statków w żywność, papierosy, opał itp. Resztę stanowią zakupy, dokonywane prywatnie przez marynarzy.

Przedstawiciele „Baltony” zjawiają się na statkach zaraz po ich przybyciu do nabrzeży, łącznie ze służbą ochrony pogranicza, celnikami i maklerami Morskiej Agencji. Krótka rozmowa z kapitanem oraz ochmistrzem statku i... cały aparat przedsiębiorstwa zostaje wprawiony w ruch. Oto przed chwilą statek bandery egipskiej zamówił żywe barany i kury. Żyje, bo w myśl religii mahometańskiej zabici nie może tylko specjalnie do tego przygotowany rzeźnik.

Zresztą z zamówieniami żywego inwentarza zdarzają się i humorystyczne wypadki. Kilka lat temu, w 1954 r. 1955 roku, załoga polskiego statku „s/s „Kotobrzeg” zamówiła żywego barana, chcąc mieć świeże mięso w czasie podróży. Przedsiębiorstwo zamówienie wykonało, baran został dostarczony na pokład i udat się w rejs na Morze Śródziemne. Jakież jednak było zdziwienie w „Baltonie”, gdy po upływie kilku tygodni statek powrócił do Szczecina i przywiózł ze sobą z powrotem żywego barana. Okazało się, iż w całej kilkudziesięciosobowej załodze nie znalazł się nikt kto by podjął się zabić barana. I tak zamiast powędrować na półmiski, stał się pocztowy baran na przeciąg jednego rejsu maskotką załogi.

Gdzieś w 1955 roku kapitan jednego ze statków zachodniomorskich zamówił dla siebie psa myśliwskiego. Cóż było robić? Za-

opatrzniowcy „Baltony” pojechali do jednego z nadleśnictw i kupili wyżła. Gorzej było ze zrealizowaniem życzenia kapitana statku bandery angielskiej. Otóż kapitan ten, podróżujący w towarzystwie żony, zapragnął zaadoptować polskie dziecko. Konieczne polskie, bo w czasie wojny zetknął się z Polakami i nabrał o nich wysokiego mniemania. Ta sprawa oczywiście nie należała już do kompetencji zaopatrzeniowców „Baltony”, ku wielkiemu zmartwieniu kapitana.

KRYSTAŁY, RADIA, BILETY SPORTOWE...

Na codzień klienci „Baltony” poszukują jednak kryształów, porcelany, galanterii skórzaną, zabawek pluszowych i drewnianych oraz ludowych pamiątek, laleczek i strojów.

Dużym popytem cieszą się też polskie radia, „Sonatiny”, „Promyki” i „Preludia” wędrują do kabin marynarzy angielskich, niemieckich i skandynawskich.

W celu ułatwienia marynarzom nabycia poszukiwanych przez nich towarów oraz poszerzenia asortymentu, wprowadziła „Baltona” w połowie ub. roku sprzedaż towarów dla marynarzy w 17 placówkach handlu miejskiego. Zagranicz-

ny marynarz wybiera w jednym z ustalonych sklepów towar, który następnie dostarczany jest prosto na statek. Inną formą obsługi zagranicznych marynarzy to dostarczanie im biletów na imprezy sportowe i kulturalne oraz organizowanie wycieczek krajoznawczych, jak np. w roku ub. na Targi Poznańskie. Dla lepszego zareklamowania swoich usług wydała ostatnio „Baltona” informator w trzech językach.

UMOWA Z ARMATOREM MOLINELLI I INNYMI

Jeśli idzie o zaopatrzenie statków, to „Baltona” dąży do zawierania umów z poszczególnymi armatorami. Umowy takie przewidują pewne uprzywilejowanie klientów w postaci udzielania im rabatu przy dostawie towarów, a „Baltonie” zapewniają stałych odbiorców. W tej chwili szczecińska „Baltona” ma takie umowy zawarte m. in. z przedstawicielem armatorów włoskich panem Molinelli, z siedmiu armatorami niemieckimi, z dwoma armatorami norweskimi i, oczywiście, z armatorem polskimi.

A dalsze plany „Baltony”? Cel jasny: idzie o to, by każdy statek, zawijający do Szczecina, zaopatrywał się w Baltonie. Jest to również uzależnione od dostawców „Baltony”, a przede wszystkim od podszczecińskich ogrodników, którzy nie zawsze jednak dysponują dostateczną ilością świeżych owoców i warzyw.

Aleksander Ejsmont

Głos

Oto kilka najciekawszych tytułów nowo zakupionych filmów zagranicznych:

„Ballada o żołnierzu” — reżyserii G. Czuchraja, który zadebiutował bardzo ciekawie filmem „Czterdzieści pierwszy”. Nowy film tego młodego twórcy wywołał wielkie wrażenie i zdobył wysoką ocenę. Treścią „Ballady” jest miłość dwójga młodych ludzi, którzy spotykają się przypadkowo w czasie wojny.

„Klucz” — to tytuł filmu znanego reżysera angielskiego K. Reeda. Rolę główną („kobiety fatalnej”) gra Zoë Loren, która ponosi w tym filmie prezentuje także talent dramatyczny. Akcja toczy się w latach II wojny światowej w Anglii i na Atlantyku. Barwny cinematic.

„Pół żartem, pół serio” — dzieło reżysera amerykańskiego B. Wildera z M. Monroe w roli głównej, obok której występują T. Curtis i J. Lemmor. Jest to komedia, oparta o perypetie wędrownych muzyków.

„Czarne błyskawice” — zostały zakupione pod oryginalnym tytułem „Harlem Globetrotters”. Kibice sportu wiedzą już o co chodzi — o słynną zawodową drużynę czarnych koszykarzy-wirtuozów. Obok dwumetrowych olbrzymów w filmie gra znana już naszej publiczności, uroczą D. Dantridge. Reżyseria — P. Browna. (bi)

„LA DOLCE VITA”

„La dolce vita” (Słodkie życie) — to głośny film Felliniego, ostra satyra na społeczeństwo. Na zdjęciu: Anita Ekberg i Marcello Mastroianni — odtwórcy głównych ról.

Fot. — CAF



Organizacja... mody

Co będziemy nosić za pół roku?

Mimo, że Targi odbywają się u progu wiosny, producenci wystawiają stosunkowo dużo konfekcji typu ciężkiego a nawet futer. Mniej obeznani z takimi cyklami zaopatrzeniowcy, niekiedy się dziwią: ciepła odzież na lato? Zapominają przy tym widocznie, iż na Jesiennych Targach w ubr. ogłędali masę konfekcji typowo letniej. Detal nie zamawia przecież dziś na jutro. Wiele transakcji zawartych dziś — realizowanych będzie w III i IV kwartale.

Zaden handlowiec ani producent nie może przewidzieć, jakie kolejne szaleństwo ogarnie za pół roku płeć piękną. Nie było do niedawna u nas żadnej instytucji, która by mogła coś w tej dziedzinie handlowcom doradzić tzn.: modę przewidywać i ją w pewnym sensie kształtować. Moda często wywracała plany fabryk odzieżowych, zmieniała strukturę popytu, mroziła w magazynach masę dobrego lecz niemodnego już towaru.

W tym roku, śladem zagranicy, przemysł lekki naukowo studiując wszelkie prądy w modzie zagranicznej i rodzimej i na tej podstawie z dużą dozą prawdopodobieństwa przewiduje, co będzie modne za pół roku. Za pośrednictwem „Gazety Handlowej” poinformował o swych przypuszczeniach handlowców.

Jak więc będziemy się ubierać jesienią?

Sylwetka kobieca: typ — „zamacz na kieszeń męża”. Talia: w naturalnym miejscu z tendencją do obniżenia przez podkreślenie jej lekko wiązany paskami. Długość: na szerokość bioder niżej kolan; żakiety od kostiumów znacznie dłuższe. Linia ramion i rękawów tworzy luk. Rękawy — proste, poszerzone przykrywają nadgarstek. Kołnierze: duże, miękkie lub sportowe. Kieszenie: cięte po

nowo. Góra sukien: miękka, często zbluzowana.

Suknie wizytowe: wszelkie warianty tuniki.

Wycięcia, nieduże w kształcie łódki lub zachodzące wysoko pod szyję, za to z głębszym wycięciem na plecach.

Płaszcz: proste oraz okrycia dwukondygnacyjne czyli także tuniki. Długość: 3/10, żeby było widać 8—10 cm sukni.

Modne tkaniny: długowłose mohair; lekkie puszyste welny; welny boucle; tweedy, lodeny, duże szkodliwe kraty. Na wieczór: tafty; crepe-satin; rypsy i brokaty.

Kelory: wszystkie odcienie brązu, beżu, zielonego, oraz „pieprzu”.

Sylwetka męska: pod wpływem mody angielskiej, nieco konserwatywnej lecz dystygnowanej spokojną elegancją. Młodzieńcza fantazja w tej dziedzinie przeżywa się razem z kamizelkami. Cechy garniturów: marynarki nieco dłuższe; ramiona naturalne; klapy umiarkowanie wąskie i raczej dłuższe; talia miękko zaznaczona. Spodnie w dolnej partii nieco poszerzone.

Ubrania typu klasycznego: jednorzędowe; zapinane na 2 lub 3 guziki. Tkaniny — w zanikające prążki lub kratkę „Prince de Galles”.

Ubrania sportowe: z welwetów, pepity, kolorowych szwielotów lub tweedu, zapinane na 3 guziki. Kieszenie — cięte.

Płaszcz: krótki prosty; do kolan; dwurzędowy lub z krytym zapięciem. Kołnierze: może być kryty aksamitem. Nadal modne „dyplomatkę”.

Młodzież męska: pozostanie nadal pod wpływem mody „italiano”. A więc kolorowe wdzianka, różne bluzy i kurty z miękkich włochatych materiałów i welwetów. Do nich spodnie z flaneli lub welwetu. Płaszcz: krótsze niż dla dorosłych, ściągane paskiem. (pch)

Zachód odkrywa Syberię

Miasto - ogród

Przez dwa lata przemierzała tajgę wzdłuż i wszerz specjalna komisja rządowa, osiem okolic poddano wszechstronnemu — geologicznemu, klimatycznemu itp. — badaniom, zanim wybór padł na Nowosybirsk. W pobliżu miasta, wśród gęstego lasu, przystąpiono na obszarze osiemnastu kilometrów kwadratowych do budowy największego obok Moskwy i najnowocześniejszego naukowego centrum Związku Radzieckiego. Otwarty tam ostatnio z kolei czterdziesty uniwersytet radziecki; dwadzieścia jeden instytutów naukowych stanowiąc będzie potężną bazę dla wszechstronnych badań naukowych i dla kształcenia kadr, tak potrzebnych szybko rozwijającej się gospodarce Syberii. Pracować i mieszkać tu będzie dwadzieścia tysięcy naukowców i studentów.

Uwagę francuskiego dziennikarza przykuwa zwłaszcza to, co kształtuje się odmiennie niż na zachodzie. Stosunkowo niska, luźna zabudowa, obiekty naukowe rozrzucone co 500 metrów, z budynku do budynku przechodzi się gęstym lasem. Jednorodzinne domy profesorów łączą w sobie zalety komfortowej willi z sielskimi urokami letniskowej „daczki”. To naukowe miasto-ogród będzie miało, pomimo bliskości 900-tysięcznego Nowosybirska, swój własny teatr dramatyczny, cztery

— Chce pan nam zajrzeć za kulisy, proszę bardzo... — oznajmił żartobliwie, doskonałą francuszczyzną, profesor Ławrentiew, dyrektor instytutu hydrodynamiki.

Tak rozpoczyna swój reportaż z nowopowstającego na Syberii miasta nauki — specjalnej dzielnicy w Nowosybirsku — współpracownik umiarkowanej prasy mieszczkańskiej, Pierre Rondierre.

kina, baseny kąpielowe, korty tenisowe i nawet... łowiska ryb.

Istnienie instytutów — i naukowych kadr — w samym sercu Syberii, przyspieszy wydobycie miejscowych naturalnych bogactw — żelaza i węgla, boksytów, platyny, złota i diamentów, nafty, gazu ziemnego. Goście z zachodu zdumiał fakt, że budujące się centrum nauki jest już dziś bardzo poważnym ośrodkiem badawczym: „Profesor Ławrentiew i jego koledzy badają w swoich laboratoriach możliwości eksploatacji, tworząc w ten sposób podstawy rozwoju potężnego przemysłu, który ma wygrać we współzawodnictwie z Amerykanami” — konstatuje Rondierre.

Oszalaniające plany

Problemy najbliższej przyszłości, nad którymi pracują nowosybirscy uczeni, wydają się autorowi reportażu wprost oszalaniające, podejmują się bowiem próby ujarznienia płynących przez pół

roku pod lodem rzek syberyjskich, bliskie już porzuceniu rezultatu dzięki nowemu budulcowi odporne- mu na niską temperaturę i ciśnienie lodu. Dziesięć instytutów opracowuje wspólnie plan przeobrażenia pustyń pomiędzy Morzem Kaspijskim i Aralskim w żyzne pola. Przygotowuje się projekt zapory — 80 m wysokości, 50 km (!) długości — przegradzającej Ob — ma ona zawrócić bieg rzeki na południe.

Rondierre zapoznał się również z osiągnięciami biochemików, agro biologów i botaników w dziedzinie upraw roślin odpornych na zimno. Jest to zresztą kontynuacja prowadzonych od dawna badań: „Mogłem się przekonać — pisze dziennikarz — jak już daleko naprzód wysunęła się Syberia. Wyhodowano jabłonie, znoszące największe mrozy... A tam, gdzie zawodzi eksperymenty, buduje się cieplarnie tak ogromne, jakich jeszcze nigdy nie widziałem... Tysiące krzewów pomido-

rów we wszystkich stadiach dojrzewania. Panuje tu wieczne lato... 600 ton pomidorów rocznie już dostarcza ten kombinat, w którym na każdym skrzyżowaniu ścieżek stoi ul...”

Nie tylko tam

Reportaż opowiada dalej o odpornej na mrozy odmianie kukurydzy, którą uprawia się na 1/5 arealu wszystkich użytków w rejonie Nowosybirska, o pierwszych cieplarnianych morelach i pomyślnie zapowiadających się próbach z uprawą... winorośli. Nad wszystkim góruje jednak podziw autora dla energii i wysokich umiejętności ludzi nauki. „Są oni — jak wszyscy ludzie, z którymi się zetknąłem na Syberii — pełni niezachwianego optymizmu”.

Pierre Rondierre wrócił ze swej odkrywczą podróżą oczarowany Syberią i jej ludźmi, jest to bowiem kraj, „gdzie się współzawodniczy w budowie potężniejszych zapór wodnych, w hodowli większych pomidorów i piękniejszych orchidei, gdzie naukowcy pragną gościć u siebie zachodnich kolegów, ponieważ nie mają przed nimi nie do ukrycia. I ponieważ pragną stopić lody nie tylko Syberii...”

JKW

Pracownicy poszukiwani

1. Radeę prawnego na pełen etat; 2. zaopatrzeniowca, siła żeńska; 3. pracownik inwestycyjny (piszący biegle na maszynie); 4. kancelistkę maszynistkę, piszącą biegle na maszynie; ad 3-4 tylko siły żeńskie; 5. księgowy wzgl. księgową do Zakładu Budowlanego; 6. inspektora Nadzoru Inwestorskiego z wyższym wykształceniem i uprawnieniami budowlanymi poszukuje Inspektorat P. G. R. Nowy Tomysł z siedzibą w Julinie, poczta Grodzisk Wlkp., telefon: Grodzisk nr 163, powiat Nowy Tomysł Wlkp. Oferty wraz z odpisami świadectw należy przesyłać pod wyżej podanym adresem.

K1607

Mistrza produkcji w zakresie przetwórstwa owocowo-warzywnego zatrudnia natychmiast **Gorzowskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Gorzowie Wlkp., ul. Marchlewskiego 45/46** w podległym Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Drezdenu. Wymagane wykształcenie średnie i 7 lat praktyki w tej branży. Wynagrodzenie wg obowiązujących stawek taryfikatora. Mieszkania niezapewnia się.

5861p

Magazyniera — z praktyką w gospodarstwach rolnych przyjmie zaraz gospodarstwo Staliny **Koni Posadowo**. Podania z życiorysem należy kierować pod adresem: Staliny Koni Posadowo, poczta Lwówek, pow. Nowy Tomysł.

46126g

Głównego księgowego z praktyką w spółdzielczości poszukuje zaraz **Spółdzielnia Pracy**. Oferty z życiorysem składać do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46179g.

Kasjer — kasjerka na pół etatu (rencistka) od 1. IV. 1960 r. potrzebny. Oferty składać: **Polski Związek Wędkarski, Zarząd Okręgu, Poznań, Garbary 88.**

46215g

Oborowego na dużą oborę wydojową z własną obsługą (wzgl. minimum 3 prac.) przyjmie zaraz P. G. R. Karłowice, stacja kol. Kobylnica, powiat Poznań, Światło, sklep, szkoła w miejscu.

46250g

2 portierów przyjmujemy. Warunki do omówienia w **Dziale Kadr, Zakładów Sprzętu Motoryzacyjnego w Poznaniu, ul. Mylna 38/40.** K1775

Kierownika tuczarni przyzakładowej przyjmą zaraz **Poznańskie Zakłady Gastronomiczne Wschód**. Zgłoszenia: Poznań, ul. 23 Lutego 47/49 — Sekcja Kadr.

K178

Inżyniera względnie **technika samochodowego** z praktyką oraz **pracownika** do działu transportowego z średnim wykształceniem poszukujemy. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować do Biura Ogłoszeń, w Poznaniu, ulica Świerczewskiego 3 dla K1774.

Praca

Pomoc domowa potrzebna. Świerczewskiego 1 m. 8.

46432g

Rencista uczciwy, nastawiony na pracę w terenie w charakterze inkasenta z zabezpieczeniem potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46156g.

Potrzebna natychmiast pomoc do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego na stałe. Zgłoszenia: Wyspiańskiego 15, sklep spożywczy u kierownika.

46173g

Samodzielna na stałe lub dochodząca potrzebna. Poznań, Dożynkowa 5 m. 3, od godz. 13-15.30.

46144g

Nauka

Kursy radiotelewizyjne dla potrzeb własnych oraz kursy zawodowe elektryczności radiotelewizyjnej przygotowujące do egzaminów eksternistycznych organizuje Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Poznaniu. Informacje udziela i zapisy przyjmuje sekretariat TKWP Poznań, Lampego 7, tel. 14-45, od 9-19, sobota od 9-16.

45966g

Dnia 22 marca 1960 r. zmarł długoletni pracownik naszego Zakładu

Edmund Kwaczyński

W Zmarłym stracił sumiennego i oddanego pracownika oraz szczerego kolegę. Pogrzeb odbędzie się dnia 25 marca 1960 r. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Dyrekcja Rada Zakładowa Współpracownicy
ZAKŁ. ENERGETYCZNEGO POZNAŃ-MIASTO
K1817

Dnia 22 marca 1960 r. zmarł śmiercią tragiczną

mgr inż. Edward Wawrzyniak

W Zmarłym stracił dobrego i oddanego współpracownika oraz kolegę o wysokiej etyce osobistej. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 26 bm., o godzinie 14 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Dyrekcja Rada Zakładowa Koledzy
SPÓŁDZIELCZEGO PRZEDS. PROJEKTOWEGO
W POZNANIU

46437g

Dnia 22 marca 1960 r. zmarł śmiercią tragiczną, w wieku 34 lat, mój najdroższy mąż, syn, nasz ukochany brat, szwagier, wujek i zięć, śp.

mgr inż. Edward Wawrzyniak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 26 bm., o godzinie 14 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

ZONA Z RODZINĄ

Poznań, Szprotawa, Łęg.

46414g

Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Przemysłowymi „GALLUX“ w Poznaniu

ZAWIADAMIA P. T. KLIENTÓW

że wszystkie sklepy w Poznaniu ZOSTAŁY ZAMKNIĘTE

od 25 marca 1960 roku do 31. marca 1960 roku z powodu reorganizacji przedsiębiorstwa.

K1829

Kupno

Samochód „Volga“ fabrycznie nowy kupię. Guśniowski, Międzyrzecz, Sikorskiego 50, tel. 211.

45840g

Sprzedaż

Wózki dziecięce nowoczesne poleca: Szczepańska, Poznań, Czerwonej Armii 70, w podwórzu.

45027g

Telewizor „Dürrer“, jak nowy, sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 28a, m. 10.

45536g

Fortepian skrzydło metalowa płyta sprzedam. 10.000 zł. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46023g.

Cegły z rozbiórki, kamień fundamentowy sprzedaje Biuro Sprzedaży Materiałów Budowlanych „Budulec“, Szczecin, ulica Słowackiego 7 m. 4, telefon 374-34.

5941p

Sprzedam maszynę dziewiarską Dubied 8/80 oraz różne igły dziewiarskie. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46091g.

Sprzedam kurcząt leghorn 6-tygodniowe, bardzo duże, Telefon 84-573.

46167g

Sprzedam pianino, Poznań, Za Groblą 2 m. 25

46299g

Sprzedam motocykl WSK. Szkolna 13 m. 8, od godz. 15.

46396g

Kajak z motorkiem Sachs 98 cm, spacerówkę chromowaną tanio sprzedam. Poznań-Debiec, Limbowa 17 m. 28.

46114g

Sprzedam motocykl „IZ“, 350, przejechanych 7.500 km. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46116g.

Szafę chłodniczą 1200 l. w idealnym stanie z gwarancją sprzedam. Informacje: tel. 651-70.

46121g

Sprzedam wiertarkę słupową, tokarnię produkcyjną (półnorton) ciężką niekompletną. Edmund Kukuła, Międzychód. 46124g

Sprzedam pianino i meble kuchenne. Pl. Wolności 18 m. 3, między godz. 16-17.

46127g

Sprzedam spacerówkę czeska na łożyskach kulkowych, cena 1.200 zł. Poznań, Czerwonej Armii 77 m. 4a.

46131g

Komunikat

Wydział Komunikacji — Prezydium Rady Narodowej m. Poznania podaje do wiadomości: w związku z przebudową nawierzchni jezdni ul. Kazimierza Wielkiego zamyka się z dniem ogłoszenia dla ruchu kołowego w w. ulicę na odcinku od ul. Garbary do ulicy Mostowej. Objazd skierowuje się ul. Mostowa-Bohaterów oraz przez Most Marchlewskiego. K1802

OGŁOSZENIA DROBNE

Maszynę do szycia, nową, szatkową, sprzedam. Kolejowa 48 m. 5, godz. 11-19.

46139g

Sprzedam motocykl DKW 350, stan dobry, nowa przyczepka. Zgłoszenia: MHD „Upominki“, Kraszewskiego 4.

46133g

Sprzedam maszynę do szycia. Zwierzyniecka 41 m. 4.

46135g

Sprzedam motocykl „Jawa“ 175 cm, przejechanych 3.000 km, Bartłomiejczyk, Krzyżanowo, powiat Śrem, stacja kol. Grabia.

46136g

Pianino „Sellen“ sprzedam. Owsiana 32a m. 10, Winogrody.

46148g

Sprzedaje zarodowe jajka karmazyny. Poznań, Wawrzyńska 49.

46149g

Samochód Wartburg, stan idealny, pod śmieci właściciela sprzedam. Telefon 633-44.

46150g

Fortepian (skrzydło) w b. dobrym stanie, tanio sprzedam. Tel. 656-01.

46153g

Tanio sprzedam wózek koszykowy, głęboki, 16-żeczko dziecięce w dobrym stanie. Poznań, Jakubowski 36 m. 13.

46163g

Lokale

Zlecenia zamiany mieszkań przyjmuje Biuro Handlowe, Kraszewskiego 9 (godz. 13-17).

45833g

Zamienię pokój komfortowy 33 m², niekrepujący z przynależnościami przy Słowackiego na samodzielne mieszkanie. Korzystne warunki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46123g.

Sklep dobrze zaprowadzony z urządzeniem w śródmieściu spiesznie sprzedam. Oferty: „Bir“, Poznań, Lampego 9, pod „sklep“.

46140g

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, komfort — Konin na mieszkanie w Poznaniu. Poznań, tel. 83-229.

46115g

Nowe spółdzielcze 3 pokoje, kuchnia, łazienka oraz 2 pokoje, kuchnia, łazienka zamienię na podobne w starym budownictwie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46145g.

Pokój używalnością kuchni, ogródkami — Szczecinie zamienię na pokój w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46143g.

Zamienię 2-pokojowe komfortowe mieszkanie w Bielsku na równorzędne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46146g.

Mieszkanie dwupokojowe, 4-izienka (Łazarz), samodzielne zamienię na większe, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46151g.

Mieszkanie trzypokojowe, samodzielne, komfort, 80m² zamienię na dwupokojowe i jedno-pokojowe mogą być wspólne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46158g.

1/2 pokoju, kuchnia, samodzielne centrum, zamienię na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46172g.

Zamienię pokój w Jarocinie na pokój w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46174g.

Wielki wybór nieruchomości poleca Biuro Handlowe, Kraszewskiego 9.

46070g

Sprzedam 8 ha ziemi, 5 km od Wrześni. Stanisława Ostach, Września, Czerwonej Armii 32.

5936p

Parcelę od 300 m² w w. w. z d. d. zabudowa z domem, barak, altana w Poznaniu, przy komunikacji miejskiej kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46132g.

Sprzedam na Junikowie przy przystanku tramwajowym 5.000 m² ziemi lub wydzierżawie. Solarek, Podaszewo, poczta, Pobieżka — Poznań. 46139g

Ceruję, naprawiam bieleż, skarpety, acjucje krawaty. Kopernika 3 m. 6.

46113g

Stolarnia przyjmie prace z powierzonego materiału. Poznań, Dzierżyńskiego 94.

46157g

Ceruję, naprawiam bieleż, skarpety, acjucje krawaty. Kopernika 3 m. 6.

46113g

Parkiet czysty, wiórkuję, cyklinuję, plastikuję. Telefon 23-08.

46168g

Pompy — studnie wykonuję, koncesjonowane przedsiębiorstwo, Poznań, Dobrogońskiego 12, Władysław Lis.

46182g

Wypożyczam ślubne suknie od 100-200 zł, nakrycia do chrztu. Chelmonskiego 10.

46155g

Stolarnia przyjmie prace z powierzonego materiału. Poznań, Dzierżyńskiego 94.

46157g

Ceruję, naprawiam bieleż, skarpety, acjucje krawaty. Kopernika 3 m. 6.

46113g

Parkiet czysty, wiórkuję, cyklinuję, plastikuję. Telefon 23-08.

46168g

Pompy — studnie wykonuję, koncesjonowane przedsiębiorstwo, Poznań, Dobrogońskiego 12, Władysław Lis.

46182g

Wypożyczam ślubne suknie od 100-200 zł, nakrycia do chrztu. Chelmonskiego 10.

46155g

Stolarnia przyjmie prace z powierzonego materiału. Poznań, Dzierżyńskiego 94.

46157g

Ceruję, naprawiam bieleż, skarpety, acjucje krawaty. Kopernika 3 m. 6.

46113g

Parkiet czysty, wiórkuję, cyklinuję, plastikuję. Telefon 23-08.

46168g

Pompy — studnie wykonuję, koncesjonowane przedsiębiorstwo, Poznań, Dobrogońskiego 12, Władysław Lis.

46182g

POZNAŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU PIEKARNICZEGO
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
W POZNANIU, ULICA GRUNWALDZKA Nr 55

ogłaszają

I PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż:

1. 1 samochodu ciężarowego marki CHEVROLET CANADA C-15, o ład. 0,75 t. — furgon, cena wywoławcza 30.000 zł;
2. 1 samochodu ciężarowego marki FORD USA, 2 t., cena wywoławcza 30.000 zł.

Do w. w. przetargu przystąpić mogą osoby wymienione w § 9, ust. 2 zarządzenia Ministra Komunikacji z dnia 8. V. 1957 r. (Monitor Polski nr 56 z 1957 r., poz. 353).

Ponadto ogłaszamy przetarg na jeden samochód ciężarowy marki DODGE, o ładowności 3 t., cena wywoławcza 8.750 zł.

Poza tym PZPP ogłaszają przetarg nieograniczony na sprzedaż:

1. 12 szt. furgonów konnych typu piekarniczego w dobrym stanie, w cenie wywoławczej po 5.000 zł każdy;
2. 8 koni o bardzo dobrej kondycji, w cenie wywoł. 5.000 zł;
3. 2 platformy konne 2,5 t. — cena wywoławcza 5.000 zł.

Przetargi odbędą się w dniu 12. IV. 1960 r., o godz. 10, przy ul. Różanej 19/20. Przystępujący do przetargów obowiązani są złożyć najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w Dz. Transportu. Pojazdy oglądać można codziennie przy ulicy Różanej 19/20, telefon 523-02.

K1826

Sprzedam parcelę plan zabudowy zatwierdzonej Grunwald. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46147g.

Wille jednorodzinna (Jezycze) wraz z czynnym przedsiębiorstwem dochodowym (600 tys. zł obrotu rocznie) sprzedam lub zamienię na wille dwurodzinną z wolnym 4-pokojowym mieszkaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46138g.

Sprzedam dom 5-izbowy ze sklepem, warsztatem rzemieślniczym w Mosinie. Zgłoszenia: Mosina, Rynek 2.

46161g

Sprzedam gospodarstwo 5 ha, ziemia buraczana, blisko autobusu. Wojciechowski, Kamionka, poczta Budziszew, konińskie.

46167g

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, posiadające uprawnienia do prowadzenia wymienionych prac. Przedsiębiorstwo posiada transformator oraz tablice rozdzielcze N.N., pozostałe materiały winien dostarczyć wykonawca. Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta. Dokumentacja oraz kosztorysy wykonawcze znajdują się w Dziale Techniki i są do wglądu w dni powszednie od godz. 9-12. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 kwietnia 1960 r. o godzinie 9 w Poznańskich Zakładach Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Poznaniu, ul. Ratajczaka 44.

K1756

Lekarskie

Protezy zębowe naprawia na poczekaniu, Laboratorium Dentystyczne, Poznań, Marcinkowskiego 20.

46190g

Różne

Świadków zająć dnia 10. II. 1960 r. godz. 23 przy Czerwonej Armii przed „Myśliwską“ poszukuje matka pobitego, Baranowska, Poznań, Lampego 19 m. 34.

46141g

Suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu, ubrania męskie. Wypożyczalnia, Diuga 9.

45477g

Przyjmie pranie bieleż w domu. Winogrody, Sadowa 1.

46134g

Naprawa telewizorów, radiodiodbiorników, montaż anten telewizyjnych w miesie i w województwie w czasie 48 godzin wykonuje „Teleservis“, Poznań, ul. Dąbrowskiego 40, tel. 18-07 i 504-83.

46137g

Wykonam wszelkie prace zlecone na wtryskacze 30 g do tworzyw sztucznych. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46154g.

Wypożyczam ślubne suknie od 100-200 zł, nakrycia do chrztu. Chelmonskiego 10.

46155g

Stolarnia przyjmie prace z powierzonego materiału. Poznań, Dzierżyńskiego 94.

46157g

Ceruję, naprawiam bieleż, skarpety, acjucje krawaty. Kopernika 3 m. 6.

46113g

Parkiet czysty, wiórkuję, cyklinuję, plastikuję. Telefon 23-08.

46168g

Pompy — studnie wykonuję, koncesjonowane przedsiębiorstwo, Poznań, Dobrogońskiego 12, Władysław Lis.

46182g

Wypożyczam ślubne suknie od 100-200 zł, nakrycia do chrztu. Chelmonskiego 10.

46155g

Stolarnia przyjmie prace z powierzonego materiału. Poznań, Dzierżyńskiego 94.

46157g

ANKIETA JUBILEUSZOWA NA 15-LECIE WYZWOLENIA POZNANIA I 15-LECIE „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO“

5 pytań „Głosu“ - 5 odpowiedzi

Eugeniusza Paukszty

powieściopisarza

Coraz więcej więzów

— Kiedy i w jakich okolicznościach zetknął się Pan z literaturą?

— To było już bardzo dawno, chyba wtedy, jak po opowiadaniu pierwszych tajemnic sztuki pisaną zacząłem wypisywać tzw. wyrazy na płotach. Smutno to się zresztą skończyło bezpośrednim kontaktem z motłochem jakimś stróżem za nie mającego subtelnego wyczucia dla spraw natchnienia... Mówiąc zaś poważnie, zainteresowania pisarskie zbudziły się we mnie dość wcześnie, jeszcze za młodych lat gimnazjalnych, kiedy to pisywałem sążniste epistoły do szkolnych pisemek. I tak już od rzemyska do konieczka: pisma „normalne“, radio, wreszcie pierwsza książka. Inna sprawa, że bardzo długi czas wahałem się w wyborze pomiędzy publicystyką a literaturą.

— Co uważa Pan za szczególnie interesujące osiągnięcie w dziedzinie literatury w ubiegłym roku?

— Szczególnie wysoko oceniałbym tomik Zbigniewa Bieńkowskiego, który odczytał się po wielu latach poetyckiego milczenia. Myślę o „Trzech poematach“. To trudna ale piękna poetyka. W prozie jak zawsze imponuje mi Teodor Par-nicki; wydany niedawno pierwszy tom „Słowa i ciała“ zdumiewa niesłychanym ładunkiem intelektualnym, fenomenalną wprost znajomością złożonego podglebia odległych dzieł. Trudno też byłoby nie wymienić pracy prof. Kumanieckiego o Cyconie, gdzie wielka kultura słowa, znajomość rzeczy i plastyczna obrazowania dają pojęcie, czym może i powinien być essay, forma, uważana często za kierunek przyszłości literatury.

Wydaje mi się, że rok miniony przyniósł, niekoniecznie jeszcze w postaci gotowych tomików, zapowiedź silnej ofensywy pisarskiej młodego pokolenia, które po trochę manierycznym naśladowaniu niektórych modnych u nas, gdzie indziej zresztą dawno przebrzmiałych wzorców literackich, znajduje obecnie coraz pełniej własną formę wypowiedzi artystycznej.

— Czy Pan czytuje „Głos“ (i jakie inne gazety)? Prosimy także o szczerą wypowiedź: co się Panu w „Głosie“ nie podoba?

Przenumeruję 6 pism codziennych, w tym oczywiście „Głos“. Nie mówię o tygodnikach i innych periodykach. „Głos“ lubię, w każdym razie mam zwyczaj sięgać po niego w pierwszej kolejności. Wydaje mi się, że pismo od pewnego czasu redagowane jest znacznie żywiej, znać intencję, wyjścia naprzeciw życzeniom czytelników. Co mi się nie podoba? Czasami numery pisma, biorąc ogólnie, są mdłe, ale to już taki przywykły całej właściwie prasy polskiej. Tym przyjemniej, podkreślam, widzi się znane zresztą dużym powodzeniem, wysiłki ożywienia pisma. Wystąpiłbym z sugestią potrzeby czegoś, co nazwałbym większym uhumanistycznym treścią w um. Chodzi mi nie tylko o żywo prowadzoną akcję informacyjną i wyjaśniającą szereg złożonych problemów dzisiejszej kultury i sztuki, ale także o ukazanie humanistycznej treści niebywałego rozwoju myśli ludzkiej. W końcu przecież rakiety i Sputnik to nie tylko technika, ale i humanizm, skrzydła ludzkich pragnień i nieograniczonych możliwości.

Co jeszcze? „Głos“ ma wcale wytrawny zespół reporterów i publicystów. Sugerowałbym, co jest przy takim zespole całkowicie realne, większą błyskotliwość i żywość formy. Czas nudnych „pil“ i napuszonych obcojęzycznymi zwrotami artykułów dawno się skończył...

— Gdzie chciałby Pan mieszkać poza Poznaniem, lub gdzie nie chciałby Pan mieszkać i dlaczego? Czy zamierza Pan przenieść się do innego miasta?

— Pochodzę z Wilna. Poznań stał się teraz drugim moim miastem. Wszak to już, było nie było, prawie piętnaście lat. Jeżeli nawet „skłóci“ czasem zany gród przemysłowy, to już rodzinie, serdecznie. Coraz więcej więzów łączy mnie z poznańską Starówką, z quadrowskim Ratuszem, z rozpiętymi nad Wartą mostami, coraz mam tu więcej przyjaciół i... wrogów (a to także cholernie wiąże), ba, zacząłem nawet pracę nad książką, której akcja dzieje się współcześnie na ulicach, w domach, urzędach i kawiarniach

Poznania. Tak zaś już jest, że pi-szę zawsze tylko o rzeczach do-brze mi znanych i bardzo bliskich. W konkluzji: nigdzie się nie zamierzam wyprowadzać (myślę, że to zmartwi niektórych, ale trudno



Fot. — K. Przychodźki

rada), o innym miejscu zamieszkania nie myślę.

— Jak Pan sądzi, kiedy ludzie wyłudzą na innej planecie i co tam znajdą?

— W tych astronomicznych historiach tempo jest zgola oszalałające. Nie zdziwiłby się, jeżeli jeszcze w tym roku ruszą w przestrzeń pierwsi amatorzy kosmicznych lotów, za dwa lata wyłudzą na jakimś Marsie, za trzy zaczynają tam produkcję artykułów „made in Venus“. Moje marzenia? Ano, odzwyczajają się jeszcze awanturnicze ciagoty w starych kościach. Gdyby tak w przyszłości założyć filię Poznania gdzieś w granicach słonecznego układu? Jeździłoby się tam w niedzielne południa, jak dziś do Strzeszyna czy Kiejkra.

Co o tym myślę?

Nie za wcześnie...

W tych dniach uczestniczyłem w obradach Walnego Zgromadzenia Poznańskiego Okręgowego Związku Pływackiego. W pewnym momencie — mówiąc łagodnie — bardzo się zdziwiłem. Na stole przedmianym pojawiła się wysoka sterta dyplomów; dosłownie — setki sztuk. Pomyslałem: — komu tyle dyplomów? Po chwili sprawa się wyjaśniła. Nagrodzonych na sali nie było. Dyplomy grubymi plikami wręczono przedstawicielom poszczególnych klubów.

Z ciekawości spojrziałem na jeden z nich i... onie-miałem. Był on nagrodą za mistrzostwa województwa z roku 1957. Wcześniej-sze pochodziły z... 1958 roku. Kilka dyplomów nie mogło trafić do adresatów, bo takie kluby jak Legia czy Zryw noszą już inne nazwy lub nie istnieją.

Słyszysz się często, że sport trzeba uprawiać dla sportu, że największą nagrodą powinno być honorowe wyróżnienie. Bardzo słusznie. Z tym że honorowe wyróżnienie — dyplom powinno się wręczać zaraz po zwycięstwie, na boisku, pływali... Wówczas chwila taka długo pozostaje w pamięci zawodnika.

Dyplom jest także symbolem sportowej walki i hartu. Jeśli natomiast wręcza się po wielu latach kawalek kolorowego białego, wszystko przebiega bez większego wrażenia, a dyplom się dewaluje.

Ktoś na sali powiedział, że dyplomy rozdawane kilogramami powinno się raczej zastąpić w szafie jeszcze przez kilkanaście kadencji różnych zarządów POZP. Wówczas nabrałyby wartości... archiwalnej.

Włodzimierz Ofierski

Jeden zespół Lecha w klasie A

Wobec połączenia KKS Lech z Kolejarzem ZNTK Poznań powstał problem, jak rozdzielić udział dwóch zespołów kolejarzów startujących dotychczas w piłkarskiej klasie A. Na wtorkowym posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny POZP ustalono ostatecznie, że zgodnie z regulaminem jeden z zespołów musi zostać skreślony z rozgrywek. Kierownictwo Lecha zdecydowało się na wycofanie dawniejszej drużyny Kolejarza, która była zakwalifikowana do IV grupy klasy A. WGD nie chce zakłócać terminarza rozgrywek po stanowił, że grupa ta będzie składała się tylko z ośmiu zespołów.

(of)

Przygotowania w „jaskini Iwa“

Z. Pietrzykowski o niedzielnym meczu z Prosną

Wielkie afisze zapraszają bielszczan na niedzielny wycieczkę do Kalisza. To nie uroczystości XVIII wieków miasta są głównym magnesem, lecz mecz bokserki bielskiej drużyny z kaliską Prosną. Spotkanie może zdecydować o tytule mistrzowskim BBTS-u lub nawet o spadku Prozny, toteż, obie drużyny czynią wielkie strategiczne przygotowania. Taka stawka wymaga nie tylko sprawności zawodników, lecz również gorącego dopingu.

Wasz reporter zajął tym razem do przysiółkowej „jaskini Iwa“ — sali treningowej BBTS-u w Bielsku-Białej. Zaprawa trwa wcale pełni, trener Antoni Zygmunt szlifuje formę swoich zawodników.

— Do Kalisza jedziemy w najsilniejszym składzie, nie zdradzę go, to strategia. Mogę tylko powiedzieć, że napewno będą walczyć: Pietrzykowski, Kłis, Sokołowski, Polak, Brychlik, Kasprzyk — mówi p. A. Zygmunt.

— Brychlik — krzyczy trener — to nie spacer, szybci, szybci. Z chłopów leje się pot. Najpilniejszy, to Polak, ten po którego ciosie liczone w Poznaniu nawet Leszka Drogosza. Co do wartości drużyn w I lidze p. A. Zygmunt ma ustalone zdanie.

— Najlepsza drużyna, to Legia. Bez wielkich nazwisk ale też bez słabszych punktów. Co do niedzielnego

Honorowy prezes POZP

Podczas walnego zgromadzenia Poznańskiego Okręgowego Związku Pływackiego, ustępujący zarząd postawił wniosek by za długoletnią działalność nagrodzić tytułem honorowego prezesa POZP, działacza i trenera krotoszyńskiej Astry — Jana Słachtę. Wniosek został przyjęty przez zebranych długimi oklaskami. (Of.)

mecz, chciałbym by dopisał sędziowie, by werdykty ich odzwierciedlały, co dziać się będzie na ringu.

Kierownik sportowy BBTS-u — Stanisław Kogut również rezygnuje z przeprowadzania ewentualnego wyniku. Jest zdania że pierwsza liga powinna być powiększona o kilka klubów. Poziom obecnie jest tak wyrównany, że wszystkie drużyny powinny w niej utrzymać się. 6 klubów to zdecydowanie mało; w rezultacie mecze odbywają się w bardzo nerwowej atmosferze, która nie wpływa na poziom walk.

W kacie sali pilnie ćwiczy ulubieniec poznańskiej publiczności — mistrz Europy Zbigniew Pietrzykowski.

— Panie Zbysku, jak zdaniem Pana będzie brzmiał wynik spotkania z Prosną — zapytałem.

— Dołożymy wszelkich starań, by je wygrać. Szczęścia do Prozny, niestety nie mamy. Ani razu w Kaliszu jeszcze nie wygraliśmy, a ostatnio Prośna wywiozła nawet jeden punkt z Bielska. Mecz będzie nerwowy, bo i stawka wysoka. Byle by tylko sędziowie...

Parę słów Pietrzykowski poświęca publiczności, która często bardzo jednostronnie ocenia walki w ringu, zdradzając czasami brak podstawowych wiadomości o tej dziedzinie sportu. W rezultacie sędziowie ulegają nastrojowi sali, wydają niekiedy niesłuszne werdykty.

— Który z pańskich kolegów z wagi półciężkiej jest najlepszy?

— Przy stałym systematycznym treningu mój kolega klubowy Kłis; reszta — o wiele, wiele słabsza.

— Czy to prawda, że

ma Pan zamiar przenieść się do wagi ciężkiej?

— Chwilowo o tym nie myślę. Chociaż jest to możliwe, gdyż stale znajduję się na granicy wag.

A teraz kilka uwag dla najmłodszych, którym śnią się triumfy Pietrzykowskiego. Zbyszek systematycznie trenuje trzy razy tygodniowo po dwie godziny. Codziennie w domu uprawia gimnastykę, prowadzi bardzo uregulowany tryb życia, dużo sypia. Za błyskotliwymi sukcesami kryje się stała, systematyczna praca.

— Jeszcze jedno pytanie? Która z walk zdanem Pana była najcięższa?

— Z Jakowlewiczem w Pradze podczas mistrzostw Europy. Od pierwszego gongu musiałem wykorzystać wszystkie umiejętności i cały zapas sił. Przez trzy rundy trwała ostra wymiana ciosów. To spotkanie będę chyba długo pamiętał.

— Zatem do zobaczenia w niedzielę w Kaliszu.

Jerzy Knapik

Pierwsza impreza „stałego ringu“

Do odbywających się systematycznie imprez, zwanych pierwszym krokiem bokserkim, włączono ostatnio także walki zawodników, którzy rozegrali ponad pięć spotkań, wyznaczonych regulaminem oraz walki turniejowe juniorów.

W związku z tym imprezy to decyzją Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego otrzymują nazwę „stałego ringu“.

Do imprez kluby zgłaszać mogą nadal nowicjuszy, którzy muszą stoczyć 5 walk kwalifikacyjnych (tzw. pierwszy krok). Najbliższa impreza „stałego ringu“ odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 17 w sali przy ul. Marcełińskiej. (m)

przy ul. Marcełińskiej. (m)

Poznań — Śląsk w gimnastyce

Bardzo smaczny, sportowy kasek, przygotowującą nam gimnastykę. W nadchodzącą niedzielę (27 bm) o godz. 15 odbędzie się w sali KKS Lech przy ul. Matejki międzyokresowe spotkanie gimnastyczne Poznań—Śląsk.

Reprezentacja Poznania składać się będzie z 9 zawodników Warty i jednego gimnastyka KKS Lech.

Nie będzie to jedyna sposobność obejrzenia czołowych polskich gimnastyków. 18 kwietnia odbędzie się bowiem w Poznaniu międzypaństwowy mecz Polska—Jugosławia. Spotkanie to odbędzie się w hali MTP nr 16. (o)

zapamiętaj

POWITANIE WIOSNY

Poznański Okręgowy Związek Kolarski organizuje w niedzielę, 27 bm. drugą wycieczkę rowerową na trasie: Poznań — Malta — Kobyłpole — Zieloniec — Gruszczyń — Kobylnica — Wierzenica — Kiecin — Główna — Poznań (40 km). Zbiórka zainteresowanych o godz. 10 przed Ratuszem. Uczestnicy otrzymują 15 punktów na „Odnakę Turystyki Kolarskiej“.

KS ENERGETYK

zwoluje 26 bm. o godz. 16.30 w świetlicy Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego przy ul. Nowowiejskiej 11 roczne walne zebranie sprawozdawcze. (na)

KURS SĘDZIOWSKI

Dla kandydatów na sędziów kolarskich POZKOL organizuje w kwietniu kurs sędziowski. Zgłoszenia do dnia 16 kwietnia przyjmuje sekretariat związku przy pl. Kolegiackim 17. Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie 21 lat. (o)

Marzec	Imieniny
	Marci,
25	Słońce:
piątek	wsch.: g. 5.43
	zach.: g. 18.14

Teatry

W POZNANIU:

OPERA — ul. Fredry — nieczynna
POLSKI — ul. 27 Grudnia — g. 19
„Smierć komiwojażera“ (koniec około g. 22)
NOWY — ul. Dąbrowskiego — g. 19
„Nie ma sprawiedliwych“ (koniec około g. 21.45)
OPERETKA — ul. Niezłomnych — g. 19
„Fajerwerk“ (koniec około 21.45)
SATYRY — ul. Armii Czerwonej — g. 20
„Kobieta jest diabłem“ (koniec około g. 22.15)
MARCINEK — nieczynny.

W WOJEWÓDZTWIE:

KALISZ — „Feuda, teoria snów“
PLESZEW — „Kocham, kocham!“
BIAŁYŹ — „Dziewczyna sędzią“

Koncerty

AULA UAM — g. 19.30 — Koncert symfoniczny, dyryguje Karol Strýja, solista — Sequiera Costa (Portugalia) — fortepian.
DOM DUKARZA — ul. Inżynierska — g. 19 „Stara Baśń“ (w wykonaniu zespołu Technikum Chemicznego nr 2).

Kina

APOLLO — ul. Ratajczaka — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Montparnasse 1919“ (franc. 18 l.)
BAŁTYK — ul. Roosevelta — g. 15.30, 18, 20.30 — „Pieśń purpurowego kwiatu“ (szwedzki, 18 l.)
CZTERNASTKA — ul. Świerczewskiego — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20: „Mozart“ (austr. 14 l.)
DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka — g. 15, 17.30, 20 — „Szynel“ (radz. 14 l.)



R. Bykow w filmie prod. radz. pt. „Szynel“

HUTNIK (Antoninek) — g. 16.45, 19
„Lili“ (amer. 14 l.)
MALTA (Śródkka) — g. 16, 18, 20
„Kamienie niebo“ (polski 18 l.)
MINIATURA — ul. Chelmońskiego — g. 15.45, 18, 20.15 „Dzieje miłości“ (franc. 16 l.)
MUZA — ul. Armii Czerwonej — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Pechowiec“ (argent. 14 l.)
OSIEDLE — (Dębica) — g. 15.45, 18, 20.15 „Mężczyzna w spodkach“ (włoski 14 l.)
PANCERNIAK (Golecin) — g. 17.30, 20 „Kłeska“ (radz. 16 l.)
PIAST (Staroleka) — g. 17, 19 — „Gorzkie zwycięstwo“ (franc. 14 lat)
RIALTO — ul. Dąbrowskiego — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Ostatnie akordy“ (amer. 18 l.)

RUSAŁKA (Szwarcz) — g. 17, 19
„Winna“ (ang. 18 l.)
TARGOWE — ul. Świerczewskiego — g. 17, 19.30 — „Zaproszenie do tańca“ (amer. 12 l.)
SCALA — ul. Krauthofera — g. 16, 18, 20 „Lunatycy“ (polski 18 lat)
TECZA (Wilda) — g. 16 „Błękitna mewa“ (jugosl. 7 l.); g. 18, 20 „Noca, kiedy przychodzi diabeł“ (NRF 16 l.)

WARTA — ul. 27 Grudnia — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Wicherabla de Bragelonne“ (franc. 14 l.)
WOJSKOWE — ul. Polna — g. 17, 19.30 — „Anatol szuka miliona“ (polski, 16 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — „Fatima“ (radz. 16 l.)
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 — „Akt oskarżenia“ (amer. 18 l.)
ZNICZ (Zabikowo) — g. 19.30 — „Rancho Texas“ (polski 18 l.)

FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerwonej — „U stóp Pirenejów“

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIEZNO — Lech: „Tysiąc talarów“, Polonia: „Meksyk w ogniu“, KALISZ — Słowo: „Wybuch“, WALONIE: „Wicherabla de Bragelonne“, LESZNO — Panorama: „Kurier carski“, OSTROW — Słowo: „Iwan Groźny“ II seria, Roma: „Okno na podwórzu“, PIŁA — Iskra: „Lunatycy“.

Radio

PROGRAM I

5.50 — Gimnastyka; 6.10 — Muzyka; 6.57 — Omówienie aud. szkolnych i oświat.; 7.15 — Walce Jana Straussa gra orkiestra Rozgl. Bydgoskiej p. dyr. Arnolda Rezierra; 7.45 — „Błękitna szafeta“; 8.06 — Przegląd prasy; 8.35 — Muzyka i aktualności; 9 — Audycja dla dzieci starszych pt. „O Jarosławie Iwaszkiewicz“; 9.30 — Harmonijka ustna i gitara; 9.40 Dla przedszkoli aud. słowno-muzyczna pt. „Gramy na kółkach“; 10 — Koncert w wyk. orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR p. dyr. J. Zablockiego; 10.30 — Muzyka baletowa; 11.30 — Kalendarz muzyczny; 12.04 Muzyka ludowa narodów radzieckich; 12.35 — Felieton Jerzego Waldorffa; 13 — Audycja dla klas I i II z cyklu: „Z piosenki jest nam wesoło“; 13.20 Muzyka ludowa; 13.40 — Leos Janacek: „Po zarośniętej ścieżce“ — suita; 14.05 — Aud. dla młodzieży szkolnej z cyklu: „Spotkanie z przyrodą i przyrodą“; 14.25 — Muzyka rozrywkowa; 15.05 — Koncert chóru Rozgłośni Wrocławskiej PR p. dyr. St. Krukowskiego; 15.30 — Z życia Związku Radzieckiego; 16.15 — Suity Gabriela Faure w wyk. orkiestry Opery Komicznej w Paryżu; 17.15 — Kurs nauki jęz. rosyjskiego; 17.30 — Kwadrans walców; 18.25 — Koncert w wyk. orkiestry Rozgl. Łódzkiej PR p. dyr. H. Debicha; 19.45 — Polska muzyka ludowa; 20.26 — Magazyn sportowy; 20.55 „Pięć minut o wychowaniu“; 21 Melodie taneczne; 21.40 — Sekstet PR śpiewa B. Paprocka — mezzosopran; 22.10 — Sprawozd. dzienne z międzynarodowego turnieju

nieju szermierczego; 22.25 — Muzyka taneczna.

PROGRAM II (Poznań)

6.50 — Gimnastyka; 8.15 — Kurs nauki jęz. angielskiego; 8.36 — Przegląd prasy; 8.45 — Ludwik van Beethoven; 6. tańców niemieckich na orkiestrę; 9 — Konc. Poznańskiej 15 Radiowej; 9.30 — Muzyka naszych przyjaciół; 11 z cyklu: „Śpiewamy pieśni i piosenki“; 11.30 — Kalendarz muzyczny; 15.30 — Dla dzieci odc. 6 pow. przygodowej Zofii Kossak pt. „Topsy i Lupus“; 16 — Utwory wokalo-instrumentalne dawnych mistrzów polskich; 16.25 — Magazyn literacki; 17 — Piotr Czajkowski skł. fragmenty z baletu „Jezioro łabędzie“; 17.45 — Muzyka; 17.50 Koncert muzyki rozrywkowej z udziałem solistów; 18.35 — Muzyka i aktualności; 19.05 — Walc contra rock and roll; 19.20 — Melodie rozrywkowe; 19.45 — „Pieśniarz mimo woli“ rondo pieśniar skie; 20.15 — Muzyka taneczna; 20.58 Transmisja z Paryża koncertu zorganizowanego przez Francuski Komitet Roku Chopinowskiego; 23 — Muzyka popularna; 23.20 Ze świata jazzu.

Telewizja

POZNAŃSKA:

16.45 — „Trzy depeze“ — film fab. prod. franc. — od 1. 10; 18.10 Reportaż pt. „Warszawska stał“; 18.40 — „Dziedziczość i zmienność“; 19.10 — „Aktualności z uśmiechem“ — progr. estrad.; 19.30 Dziennik; 20 Rozmowa o księżkach; 20.10 — Film krótkometrażowy; 20.25 — Teatr TV „Strach i nędza III Rzeczy“ — B. Brechta.

Dziury pełnią

SZPITAL MIEJSKI IM. FR. RA-SZEI (chir. - Inter. - otolaryng.)
SFOLDZIELCZE DZIURY LEKARSKIE I DENTYSTYCZNE — ul. Głogowska 16, tel. 620-00, codziennie od godz. 18-6 rano, w święta od godz. 15.
APTEKI: Głogowska 47, Kraszewskiego 12, al. Marcełińskiego 11, Dzierżyńskiego 349, Mazowiecka 12, Główna 53.